



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(805)**

38. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 31 marca 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat roli MSZ w procesie współpracy z Polonią i Polakami za granicą.
2. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Andrzej Person oraz zastępca przewodniczącego Roman Ludwiczuk)

Przewodniczący Andrzej Person:

Mało nas, ale mam nadzieję, że za chwilę ta niska frekwencja, związana pewnie ze zmianą czasu w niedzielę, się zmieni.

Otwieram trzydzieste ósme posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Bardzo serdecznie witam państwa. Witam bardzo serdecznie gości, przedstawicieli MSZ, pana dyrektora Wojciecha Tycińskiego, panią dyrektorkę Sęk-Spirydowicz, którą witamy po raz pierwszy. Mam nadzieję, że będziemy współpracować owocnie i długo. Witamy gości z Biura Polonijnego, a także naszych wnioskodawców, „Wspólnotę Polską” z panem marszałkiem, tradycyjnie pana przewodniczącego Nowakowskiego. Witam państwa senatorów w tak nielicznym gronie, ale powoli, powoli państwo przybywają. Biała Podlaska też dotarła w osobie magnificencji, pana rektora, senatora Bergiera.

Szanowni Państwo, mam taką propozycję. Jeżeli można, to odwróciłibyśmy porządek obrad. W pierwszym punkcie mamy informację Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ponieważ pan dyrektor występuje w podwójnej roli i zawsze jest zainteresowany wnioskami, mam nadzieję, że nie będzie miał nic przeciwko temu, również pani dyrektor, abyśmy zaczęli od rozpatrzenia wniosków o zlecenie zadań państwowych. Wszystko dlatego, że dość niefortunnie Sejm wyznaczył termin posiedzenia komisji administracji dziś na godzinę 11.00. Będzie tam po raz kolejny rozpatrywany nasz projekt ustawy o obywatelstwie polskim. Obecność i moja, i pana dyrektora na tym posiedzeniu byłaby co najmniej wskazana. Jeśli odwrócimy porządek i najpierw pan dyrektor zrelacjonuje wnioski o zlecenie zadań, a później...

(Głos z sali: I goście.)

Goście też, oczywiście, nie, nie, o gościach nigdy nie zapominamy.

W każdym razie w drugim punkcie zajęlibyśmy się informacją. Jeżeli państwo dyrektorowie... dyrektorzy – to trudna sprawa, dylemat polonistyczny – zechcieliby łaskawie poczekać, to bylibyśmy wdzięczni.

Zatem rozpoczniemy od punktu drugiego.

Od razu powiem o terminie następnego posiedzenia. Pani starszy sekretarz zawsze mnie, zresztą słusznie, upomina, że nigdy o tym nie mówię. To będzie 21 kwietnia, czyli po świętach, o godzinie 17.00. Już te braki godzinowe nadrabiamy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, trzydzieste dziewiąte posiedzenie po świętach, we wtorek o godzinie 17.00. Dlaczego w sali nr 182, tego nie wiem.

Pan dyrektor ma jakąś uwagę na ten temat?

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: ...dyrektorów pod wodzą pani minister zostało powiedziane, że 15 kwietnia może być posiedzenie Senatu.*)

15 kwietnia jednodniowe posiedzenie Senatu.

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Jest to rozważane, dlatego informuję pana przewodniczącego.*)

Prywatnie byłbym lekko zakłopotany, ale to jest moja sprawa, mój problem. Bardzo dziękuję za tę mało optymistyczną informację.

Rozpoczynamy pracę od punktu drugiego: rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

Państwo otrzymali wnioski w tej żółtej, niezbyt grubej książeczce. To już nie są wnioski oświatowe, wygląda to zupełnie inaczej. Teraz zajmiemy się kierunkiem szóstym, czyli pomocą socjalną i charytatywną dla najbardziej potrzebujących środowisk polskich i polonijnych w świecie.

Tradycyjnie, Panie Marszałku, jeżeli można, to prosiłbym o wypowiedź. Pan marszałek, znany kibic piłkarski, w złym nastroju, ale my wszyscy w jednakowych... (*wesołość na sali*) ...nie ma wyboru, więc porozmawiajmy o sprawach dużo ciekawszych niż piłka nożna.

Bardzo proszę, pan marszałek Płażyński, „Wspólnota Polska”.

Dyrektor

Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Chodkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, słów kilka na temat naszego wniosku dotyczącego kierunku: pomoc socjalna i charytatywna dla środowisk polonijnych. Wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” opiewa na kwotę ponad 1,5 miliona zł. Z grubsza można powiedzieć, że są to następujące działania. Jedno to nagrody czy też zapomogi dla nauczycieli uczących języka polskiego w różnych krajach świata. Szczególnie zależałoby nam na tych krajach, które są prawdopodobnie nieuwzględnione we wnioskach innych podmiotów, chodzi o kraje Europy Zachodniej, Niemcy, Anglię, kraje bałkańskie, a także krajach kaukaskie, Armenię, Gruzję.

Drugie działanie dotyczy pobytów w Polsce. Są to pobyty lecznicze, pobyty rehabilitacyjne, głównie dla osób starszych, ale także dla dzieci, organizowane w Polsce przede wszystkim dla osób z Litwy, Ukrainy i Białorusi.

Trzecie działanie, którego realizację chcielibyśmy kontynuować, obejmuje stypendia socjalne dla studentów i uczniów, myślę tu przede wszystkim o obszarze Rumunii. Od wielu, wielu lat staramy się podtrzymywać finansowo dzieci polskie z wiosek uczące się w liceum w Suczawie. Chcielibyśmy kontynuować te działania.

Składamy także wniosek o pieniądze na działalność, można powiedzieć, interwencyjną, czyli różnego rodzaju zapomogi finansowe i pomoc rzeczową dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji, a także na ewentualne pokrycie kosztów leczenia osób zza wschodniej granicy, które wymagałyby takowej opieki u siebie czy też w Polsce. Tak pokrótce to chyba wszystkie grupy działań, które stowarzyszenie chciałoby przeprowadzić w ramach tego kierunku, jak to się oficjalnie nazywa.

Kwota, na jaką opiewa nasz wniosek, jest w sumie niezbyt duża, to jest 1,5 miliona zł, z przeznaczeniem przede wszystkim na Wschód, dla środowiska nauczycielskiego oraz osób starszych i biednych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy może ktoś z państwa ma pytania?

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński: Jeśli można dodać słowo?)

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Maciej Płażyński:**

Możliwości działania konsułów polskich zostały w tym roku znacznie ograniczone z racji cięć budżetowych, fundusz, który był w dyspozycji polskich przedstawicieli, również na kwestie socjalne, jest znacznie ograniczony, w związku z tym pewnie na nas spadną większe obowiązki, wobec nas będą większe oczekiwania niż nawet w poprzednim roku.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że to również będzie tematem naszej dyskusji na temat konsułów polonijnych, ale w drugiej części posiedzenia, która miała być pierwszą.

Jeżeli nie ma pytań, to bardzo proszę, pan prezes Jerzy Marek Nowakowski, „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Jerzy Nowakowski:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Marszałek! Wysoka Komisjo!

Ja właściwie mogę dokładnie powtórzyć – z wyjątkiem części dotyczącej Europy Zachodniej – to, co mówił pan dyrektor Chodkiewicz, z dwoma istotnymi uzupełnieniami.

Sprawa pierwsza. Bardzo proszę Wysoką Komisję, żeby zechciała pamiętać o tym, że de facto wynagrodzenia – myśmy już o tym kilka razy mówili, ja też o tym wspominałem – nauczycieli języka polskiego, nauczycieli szkółek niedzielnych, które wypłacamy chyba nawet w większym zakresie niż „Wspólnota Polska”, zostały przeniesione z działu dotyczącego edukacji do działu obejmującego pomoc charytatywną. Wobec tego jest ogromny apel o to, żeby komisja pamiętała o tym, iż w istotnej części jest to utrzymywanie tego rudymenarnego nauczania języka polskiego.

Druga uwaga to niejako dalszy ciąg tego, co powiedział pan marszałek Płażyński. Otóż różnica kursowa sprawiła, że nasze środki przeliczane via euro czy bezpośrednio na łaty bądź lity w wypadku Litwy i Łotwy są znacząco mniejsze niż środki w złotych, nawet jeśli są takie same, jakie były w ubiegłym roku. Tymczasem z kontaktów, które miałem z Polakami ze Wschodu, przynajmniej w ostatnich tygodniach, wyraźnie wyini-

ka, że ciśnienie z tamtej strony na różnego rodzaju pomoc charytatywną, na różne działania interwencyjne ze względu na kryzys będzie dużo większe niż w latach poprzednich. Do tego trzeba dołączyć istotne obniżenie środków ratunkowych, bo tak to de facto wyglądało, które mieli polscy konsulowie. Muszę powiedzieć, że w efekcie sumy, które myśmy zapisali, są sumami o 30% mniejszymi – to samo dotyczy chyba „Wspólnoty Polskiej” – niż były w ubiegłym roku, w sytuacji gdy potrzeby są większe. Być może, powtarzam, być może w pewnej chwili trzeba będzie wręcz zrezygnować, bo ta koldra jest krótka, z dotacji na stroje ludowe, na jakieś imprezy na Wschodzie na rzecz zwiększenia środków na pomoc charytatywną. Nie wykluczam tego, że w trakcie roku budżetowego będziemy się jeszcze zwracali o jakieś korekty.

Kolejna kwestia, związana z tym, to jest kwestia po prostu konieczności wspierania, pomocy w leczeniu ludzi starych i chorych, które to leczenie też jest bardziej kosztowne niż było, a ci ludzie mają dużo mniej środków niż mieli.

Tak naprawdę to jest bardzo minimalistyczny projekt ze strony fundacji. Myśmy się zwracali w sumie o około 2 miliony zł. Wydaje mi się, że stanowisko Wysokiej Komisji, w którym wsparłaby tę część nazwaną pomocą charytatywną, byłoby dla nas niezwykle cenne. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Dziękuję jednocześnie za zwrócenie uwagi, bo to moje niedopatrzenie, nie powitałem pani marszałek, ale już wszystkie braki nadrobiliśmy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów miałby pytania dotyczące wniosków złożonych przez te dwa największe podmioty?

Jeżeli nie ma chętnych, to tradycyjnie państwu podziękuję. Zrobimy dwie minuty przerwy, po których poprosimy pana dyrektora Kozłowskiego, żeby przedstawił opinię zespołu. Bardzo dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Andrzej Person:

Poproszę pana dyrektora o przedstawienie opinii.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście mamy dzisiaj okazję, państwo mają okazję debatować nad ostatnią transzą wniosków złożonych w terminie do 30 listopada ubiegłego roku, którą przedstawię, w ramach ostatniego, szóstego kierunku, obejmującego pomoc charytatywną.

Od razu chciałbym państwu powiedzieć, że tu również sytuacja nie była łatwa, ponieważ Prezydium Senatu, dzieląc budżet, przeznaczyło na ten kierunek 1 milion 900 tysięcy zł. Jeśli przyjmimy, że tutaj – tak jak w poprzednich przypadkach – obowiązuje jednoprocetowa rezerwa, czyli 19 tysięcy zł, to mamy do dyspozycji kwotę

1 miliona 881 tysięcy zł. Tymczasem prawidłowych wniosków, które zostały dopuszczone do procedowania, wpłynęło osiemnaście, ale opiewały one na kwotę 4 milionów 881 tysięcy 526 zł 99 gr. Wyraźnie widać, że dotacja musiała zostać ograniczona o 3 miliony zł, bo po prostu nie ma tylu środków.

Ponieważ tych wniosków nie jest wiele, ja może jeszcze króciutko powiem o nich ogólnie. Otóż rzeczywiście, tak jak mówili państwo przedstawiciele organizacji pozarządowych, generalnie mamy do czynienia z kilkoma zasadniczymi grupami wniosków.

Pierwsza sprawa – w naszym przekonaniu, w przekonaniu zespołu jeden z najważniejszych elementów, który staraliśmy się, Kancelaria Senatu starała się potraktować jako priorytet podczas rozpatrywania wniosków – to jest kwestia owych „wynagrodzeń” dla nauczycieli. Potrzebny jest cudzysłów, dlatego że z prawnego punktu widzenia ani Senat, ani organizacje pozarządowe nie mogą wypłacać wynagrodzeń nauczycielom, którzy pracują w różnych zakątkach świata w szkołach sobotnio-niedzielnych bądź w szkołach polskich. W związku z takimi zastrzeżeniami prawnymi przyjmujemy, że jest to forma jednorazowej, jednokrotnej bądź dwukrotnej w roku wypłaty zapomóg, które de facto są darowizną i w jakiś sposób rekompensatą za pracę tych ludzi przez cały okrągły rok szkolny. Są to zapomogi w różnej wysokości, najczęściej nie są to duże środki. Ponieważ słowo „zapomoga” funkcjonuje w kontekście charytatywno-pomocowym, te środki znalazły się w tym programie. Zarówno w przypadku Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jak i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Zespół Finansów Polonijnych ze szczególną starannością traktował wszystkie propozycje zapomóg dla nauczycieli na Ukrainie, Białorusi, Litwie i w innych krajach, nie tylko na Wschodzie, również na Zachodzie. To jest pierwsza grupa wniosków, która została przez zespół uwzględniona.

Druga grupa wniosków dotyczy bardzo tradycyjnego działania, podejmowanego rokrocznie. Choć jest dopiero koniec marca, my już rozmawiamy o paczkach świątecznych. Dotyczy tego duża grupa wniosków zarówno Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, jak i innych, Fundacji „Oświata Polska za Granicą”, Caritas Polska. To są wnioski, w których proponuje się akcje przywożenia czy robienia paczek świątecznych różnego rodzaju w różnych konfiguracjach, dla dzieci i młodzieży, czasami dla dorosłych, wtedy są to paczki mające charakter bardziej pomocowo-socjalny. Tego dotyczy druga grupa wniosków, która również znalazła tu odzwierciedlenie, aczkolwiek z lekkim ograniczeniem ze względu na wysokość środków.

Trzecia grupa obejmuje klasyczną pomoc charytatywną, czyli – tak jak tu już była mowa – zakupy leków, wypłaty darowizn, zwykle niewielkich kwot, pozwalających przeżyć czy funkcjonować osobom starszym, kombatantom. To też w miarę możliwości próbowaliśmy uwzględnić.

I ostatnia sprawa, która niestety nie znalazła należytego miejsca w propozycji zespołu ze względu na brak środków, to są pobyty rehabilitacyjne. Dosłownie dwa tygodnie temu rozmawialiśmy o tych wszystkich pobytach turystyczno-językowych, kolonijno-oboźowych itd. Pewna część tych pobytów w okresie wakacji też określona jest przymiotnikiem „rehabilitacyjny”, występuje to w różnych konfiguracjach. Niestety, rzeczywiście nie starczyło środków i w tej sytuacji staraliśmy się to mocno ograniczyć.

Chciałbym powiedzieć w ten sposób. Zespół rozdysponował wszystkie środki, z wyjątkiem rezerwy w wysokości 19 tysięcy zł. Proszę jednak spojrzeć na tę tabelę. W pozycji trzeciej jest wniosek złożony przez Caritas Polska na kwotę 800 tysięcy zł.

Proponujemy go odłożyć. Przyjeliśmy taką metodologię, że najpierw zespół pracował nad wnioskami merytorycznymi różnych jednostek, a na koniec pochylił się nad wnioskiem złożonym przez Caritas. Biorąc pod uwagę wysokość środków, jaka w wyniku decyzji zespołu została wygospodarowana, kwota, którą można by było przeznaczyć na realizację tego wniosku, to 301 tysięcy 563 zł. Proponujemy ten wniosek odłożyć z kwotą 301 tysięcy zł. Mamy doświadczenie z lat ubiegłych, w ciągu roku zdarzają się różnego rodzaju przesunięcia, zwroty, rezygnacje z zadań, a ponieważ tworzenie paczek przez Caritas, realizacja tego zadania przypada, powiedzmy, na listopad, to w razie czego wówczas zaproponujemy komisji i Prezydium przeznaczenie pewnej części nadwyżek, zwrotów czy efektów różnego rodzaju ruchów finansowych na uzupełnienie wniosku dotyczącego paczek świątecznych Caritas.

Innymi słowy, na dziś zespół rozdysponował kwotę 1 miliona 579 tysięcy 436 zł. Te 301 tysięcy 563 zł jest niejako odłożone na paczki Caritas jako to minimum i jeśli się okaże, że jakieś ruchy finansowe w ciągu roku spowodują pewną nadwyżkę środków, to w drugiej połowie roku z czystym sumieniem będzie można ją przeznaczyć na uzupełnienie wniosku Caritas dotyczącego paczek.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to ja teraz króciutko przedstawię poszczególne wnioski. Wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” złożony w ramach pomocy socjalnej i charytatywnej opiewa na kwotę 1 miliona 461 tysięcy 48 zł. Zespół proponuje zmniejszyć tę kwotę o 940 tysięcy 705 zł do kwoty 520 tysięcy 342 zł. Poszczególne pozycje mają państwo w załączniku.

Jeśli chodzi o Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to sama ta fundacja złożyła wniosek na 2 miliony 1 tysiąc zł, a przypominam, że do dyspozycji była kwota 1 miliona 900 tysięcy zł na wszystko. Zespół proponuje ograniczyć tę dotację o 1 milion 121 tysięcy 865 zł, czyli w konsekwencji wnioskodawca otrzymałby dotację w wysokości 879 tysięcy 719 zł. Składają się na to w dużej mierze propozycje czy prośby o te tak zwane wynagrodzenia dla nauczycieli, bo głównie tym zajmuje się ta fundacja.

Trzeci wniosek to wniosek złożony przez Caritas Polska. Tak jak już powiedziałem, proponujemy go odłożyć z tych przyczyn, które przedstawiłem.

Czwarty wniosek to wniosek Gdańskiej Fundacji Dobroczynności w Gdańsku dotyczący wyjazdu rehabilitacyjno-integracyjnego dla osób starszych z rodzin polskich na Białorusi. Proponujemy go nie uwzględniać ze względu na ograniczone możliwości finansowe.

Wniosek piąty, wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny, dotyczy pomocy humanitarnej polskim dzieciom z Białorusi w ramach kolejnej edycji programu „Podarujmy dzieciom święta”. Proponujemy ograniczyć ten wniosek w ten sposób. Wnioskodawca chciałby zorganizować paczki i pomoc dla pięciu tysięcy osób. My proponujemy ograniczyć to do trzech tysięcy osób i przyznać na jego realizację odpowiednio kwotę 16 tysięcy 80 zł.

Szósty wniosek, również Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny w Białymstoku, dotyczy organizacji dziewiątej edycji pomocy humanitarnej dzieciom polskiego pochodzenia z rodzin wielodzietnych itd., chodzi o wypłatę stypendiów i jednorazowych zapomóg. Proponujemy nie uwzględniać tej dotacji, ponieważ to zadanie znalazło się w pozostałych wnioskach fundacji oraz „Wspólnoty Polskiej”.

Kolejny wniosek złożyło Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna, a dotyczy on paczek świątecznych dla podopiecznych jedenastu szkół na Litwie i Białorusi. Proponowana kwota to 6 tysięcy zł. Proponujemy uwzględnić ją w całości.

Fundacja „Wileńszczyzna” w Warszawie proponuje zorganizowanie polskiego Dnia Dziecka na Litwie za 59 tysięcy 500 zł. Proponujemy ograniczyć liczbę osób objętych zadaniem z trzystu do stu pięćdziesięciu i przyznać na jego realizację kwotę 25 tysięcy zł.

Dziewiąty wniosek to wniosek Fundacji „Oświata Polska za Granicą” dotyczący pomocy świątecznej dla rodzin polskich, zwłaszcza dzieci, chodzi o paczki świąteczne. Proponujemy ograniczyć go o 50% do kwoty 32 tysięcy zł.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem złożył wniosek w sprawie turnusu rehabilitacyjno-integracyjnego dla chorych i niepełnosprawnych dzieci pochodzących z Białorusi. Proponujemy nie uwzględniać tego zadania ze względu na ograniczone środki i formę powtarzającą się w innych wnioskach.

Fundacja Przyjaciół Wilna i Grodna „Serce Dzieciom” w Gdyni proponuje w ramach integracji dzieci polskiego pochodzenia z krajem zorganizować przyjazd dzieci do rodzin na Pomorzu na ferie wielkanocne, a więc tuż, tuż, za 6 tysięcy zł. Proponujemy uwzględnić tę kwotę w całości.

Ta sama fundacja wnosi również o przyznanie środków na przyjazd dzieci, ale w okresie gwiazdkowym. Kwota to 6 tysięcy zł. Również proponujemy uwzględnić ją w całości.

Kolejny wniosek to wniosek Stowarzyszenia „Nasza Gmina” w Dulczy Małej dotyczący pomocy charytatywnej dla środowiska polonijnego w Trembowli na Ukrainie. Kwotę 15 tysięcy, o której przyznanie wnosi jednostka, proponujemy ograniczyć o 1 tysiąc 400 zł i przyznać kwotę 13 tysięcy 600 zł na pokrycie kosztów noclegów, wyżywienia i przejazdu uczestników z Trembowli.

Czternasty wniosek to wniosek Stowarzyszenia Doradców Gospodarczych „Pro-Akademia” dotyczący paczek z darami świątecznymi, żywnością itd. Jest tu kwota 67 tysięcy 590 zł dla – nie waham się powiedzieć – tylko trzydziestoosobowej grupy naszych rodaków. Koszt jednostkowy paczki to 2 tysiące 140 zł. Zespół proponuje nie uwzględniać tego zadania ze względu na bardzo wysokie koszty.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach drugiego kierunku, obejmującego stypendia socjalne, składa wniosek opiewający na 100 tysięcy 789 zł. Proponujemy ograniczyć tę kwotę o 60 tysięcy zł do 40 tysięcy 474 zł, uwzględniając pomoc socjalną dla Rumunii, o której mówił pan dyrektor, dla Białorusi i dla Kazachstanu, a nie uwzględniając jej w przypadku pozostałych krajów.

Szesnasty wniosek to wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” dotyczący pomocy Polakom na Wschodzie, pomocy charytatywnej dla najbardziej potrzebujących z kwotą 49 tysięcy zł. Proponujemy nie uwzględniać tego zadania, ponieważ są to jednostkowe przypadki pomocy, które mieszczą się w poprzednich programach.

Przedostatni wniosek to wniosek Fundacji „Edukacja i Przyszłość” w Białej Podlaskiej, chodzi o zadanie „Czuję się Polakiem, więc studiuję w Polsce”, proponowana kwota to 100 tysięcy 910 zł. Ten wniosek dotyczy niejako dwóch aspektów. Chodzi o dwunastu studentów, o wypłatę przez dziewięć miesięcy stypendiów dla dwunastu studentów oraz zakup karnetów na okres dziewięciu miesięcy na codzienne wyżywienie dla tych dwunastu studentów z Białorusi. Zespół po analizie tego wniosku proponuje zrealizowanie pierwszej części zadania z programu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dotyczącego wypłaty stypendiów w wysokości 2 milionów zł oraz przyznanie środków w wysokości 34 tysięcy 221 zł na zakup karnetów na dzienne wyżywienie dla dwunastu studentów z Białorusi.

Ostatni wniosek, osiemnasty, to wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Dotyczy on pomocy socjalnej osobom polskiego pochodzenia studiu-

jącym na uczelniach w Białymstoku, ze szczególnym uwzględnieniem województwa podlaskiego. Są to stypendia dla studentów studiujących w Polsce. To zadanie spokojnie mieści się w programie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który został zaopiniowany przez komisję, w związku z tym proponujemy nie uwzględniać tej kwoty 36 tysięcy 500 zł.

To wszystko daje nam kwotę 1 miliona 579 tysięcy 436 zł. Jeśli odejmiemy ją od 1 miliona 881 tysięcy zł, to zostaje 301 tysięcy zł na zadanie proponowane przez Caritas. To są wszystkie środki, jakie były do dyspozycji w ramach tego kierunku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Kto z pań i panów senatorów chciałby zabrać głos, zadać pytania, ewentualnie ustosunkować się do opinii Kancelarii Senatu, a dokładnie Zespołu Finansów Polonijnych?

(*Senator Krystyna Bochenek*: Jeśli można...)

Bardzo proszę, Pani Marszałek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Dyrektorze, przy okazji któregoś wniosku padła informacja, że nie dla kilku tysięcy, tylko dla trzech tysięcy. Proszę mi powiedzieć, na jakiej podstawie państwo podali liczbę akurat trzech tysięcy, a nie sześciu czy siedmiu.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Pani Marszałek, to jest wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Już mówię dokładnie.

(*Senator Krystyna Bochenek*: To jest szósty wniosek.)

Tak, o ile dobrze pamiętam, tak. Nie, nie, wniosek piąty. Fundacja proponuje, aby liczba osób objętych zadaniem to było pięć tysięcy, mówiąc krótko, chodzi o zakup artykułów spożywczych, kosmetycznych, książek, zabawek, ubrań i obuwia dla tylu osób. Oni za te pieniądze proponują stworzyć pięć tysięcy paczek.

Senator Krystyna Bochenek:

To wiemy, tylko chciałabym spytać, dlaczego państwo mówią, że mają to być trzy tysiące, a nie na przykład pięć czy cztery. Chciałabym wiedzieć, skąd się wzięły te trzy tysiące.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Po pierwsze, szacujemy potrzeby, a po drugie, możliwości finansowe. Jeżeli mamy...

(*Senator Krystyna Bochenek*: ...to znaczy, że to dostosowujemy...)

Tak, dostosowujemy, czasami zmniejszamy o połowę, czasami o 2/3, ponadto kierujemy się tym, jak ta sprawa wyglądała w latach poprzednich. W 2006 r. otrzymali oni na to zadanie 10 tysięcy zł, w 2007 r. – 22 tysiące zł, w 2008 r. – 16 tysięcy zł, czyli to jest mniej więcej ten sam poziom.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Abgarowicz, potem pan senator Gogacz.

Proszę bardzo.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Dyrektorze, ja chciałbym dopytać troszkę o wniosek dziewiąty, wniosek Fundacji „Oświata Polska za Granicą” dotyczący pomocy świątecznej dla rodzin polskich, zwłaszcza dzieci. Jakiego rodzaju to jest pomoc? Pytam, gdyż to jest niejako trochę poza głównym obszarem działania tej fundacji, a w ramach tego, co robi na przykład Caritas czy inne instytucje.

Druga sprawa, o którą chciałbym zapytać, dotyczy wniosku piętnastego. Czym kierował się zespół, wykreślając inne kraje, na przykład Ukrainę, z pomocy socjalnej? To jest obszar, na którym mamy stypendia dla dobrze uczących się studentów, tam działa na przykład „Semper Polonia”, ale stypendiów socjalnych tam nie ma. Dziękuję bardzo.

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Mogę już?)

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Jeśli chodzi o wniosek Fundacji „Oświata Polska za Granicą”, to sytuacja wygląda w ten sposób, że rzeczywiście rokrocznie „Oświata Polska za Granicą” składa ten wniosek i w tym wniosku są już bardzo precyzyjnie określone adresaci. Mamy tutaj wymienionego proboszcza z Brzostowicy Wielkiej, są parafie na Ukrainie, na Białorusi. Na Białorusi planuje się tym objąć około dziewięciuset dzieci, na Ukrainie około tysiąca trzystu dzieci. Proszę zwrócić uwagę na to, że to są dane szacunkowe: około dziewięćset, około tysiąc trzysta. Również opis składu tych paczek jest ogólny, bo chodzi o artykuły spożywcze, odzież, buty, środki czystości, artykuły szkolne. Proszę państwa, te opisy są dosyć ogólne ze względu na to, że później należy dostosowywać zawartość paczek do potrzeb zgłaszanych z tamtych środowisk. Krótko mówiąc, zespół przyjął takie kryterium. Jeżeli na Białorusi za pośrednictwem parafii ma być przygotowanych dziewięćset paczek, to proponujemy, żeby było ich czterysta pięćdziesiąt, a na Ukrainie zamiast tysiąca trzystu również proponujemy połowę, czyli sześćset pięćdziesiąt paczek, oczywiście w zależności od potrzeb. To powoduje obniżenie kosztów o połowę, dlatego jest tu kwota 32 tysięcy zł.

Jeśli chodzi o wniosek piętnasty, wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, to myśmy sugerowali się dofinansowaniem pierwszych trzech pozycji, czyli Związku Polaków w Rumunii, w Suczawie, Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie, tu chodziło o dofinansowanie najbiedniejszych uczniów, i parafii rzymskokatolickiej w Kazachstanie, to jest pomocy socjalnej dla uczniów i studentów ze Szczucińska. Ponieważ wnio-

ski dotyczące krajów WNP, Litwy, różnych krajów świata, Ukrainy, Litwy, Białorusi i Rosji to są wnioski bardzo ogólne – proszę zwrócić uwagę na to, że one nie są skierowane do poszczególnych adresatów, są to wnioski, które mają wygenerować środki dystrybuowane w razie potrzeb – biorąc pod uwagę sytuację finansową, proponujemy tychże wniosków na tym etapie nie uwzględniać.

Przewodniczący Andrzej Person;

Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisław Gogacz, proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Gogacz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

W związku z tym, że jest kilka pozycji dotyczących paczek świątecznych, a jako że w Lublinie, na Lubelszczyźnie przygotowujemy paczki dla Polaków na Ukrainie, na Białorusi już po raz dziewiąty – to jest zbiórka darów wśród mieszkańców, nie ma pomocy z zewnątrz, nie ma pomocy instytucjonalnej, to są po prostu spontaniczne zbiórki, organizowane przez szkoły, młodzież, biznes itd. – to nie mogę pozwolić sobie na niezabranie głosu w tej sprawie, gdyż mnie interesuje to, jak ta paczka tak naprawdę wygląda. Ja mam cały czas obraz paczek, jakie otrzymywaliśmy jeszcze w latach osiemdziesiątych – wtedy Unia nie była jeszcze tak zintegrowana jak teraz – z Francji, z Anglii, z Holandii, z Belgii, myśmy nawet wyjeżdżali na plantacje po informacjach, jakie znajdowaliśmy w tych darach. Do czego zmierzam? Mianowicie na każdej z tych paczek było logo państwa, z którego ta paczka przychodziła, czyli flaga Francji, flaga Belgii itd. My przygotowujemy te paczki, to są paczki pakowane w kartony, oczywiście nie wolno wymieszać produktów spożywczych ze środkami czystości, z ubraniami, a butów to już w ogóle nie wolno wkładać do żywności, to jest estetycznie przygotowana paczka z naklejoną na niej flagą Polski. Wszystko ma wyglądać estetycznie, dlatego że – jak wiemy – paczki świąteczne to nie jest kategoria biedy i bogactwa, bo i w bogatych państwach otrzymuje się paczki, i w biednych. W każdym razie ważna jest estetyka.

Mam pytanie: jak te paczki wyglądają? Czy na tej paczce jest logo Polski, czy wiadomo, skąd ta paczka przyszła? A może na tej paczce jest logo Senatu? Na paczkach z Lublina jest biało...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...zresztą możecie to państwo zobaczyć na mojej stronie internetowej, bo są filmy i zdjęcia, jest flaga i jest informacja. Za pomocą obecnych technik nadruku można to zrobić, można to zrobić komputerowo. Na tych paczkach jest nadruk informujący, w ramach jakiej akcji, kto to zbierał itd. To jest coś, co nie jest anonimowe.

Następne pytanie. Czy produkty, które są w tych paczkach, to są produkty wysyłane z Polski, czy produkty, które są kupowane na Białorusi i na Ukrainie? Pytam, bo wiem o tym, że są pomysły, żeby stąd brać pieniądze, ale kupować tam, na miejscu. A widziałem, szczególnie na Białorusi, zresztą także na Ukrainie, jak ważne jest dla Polaków, którzy tam mieszkają, polskie opakowanie tego produktu.

Brakuje mi tych informacji. Może jest jakiś film w internecie, może Caritas Polska ma nagrany film, jak wręcza te paczki, może są jakieś zdjęcia. Jak wygląda paczka, która jest wysyłana z Polski? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

To bardzo interesujące pytanie. Dopiero jest marzec, więc może zobligujemy Caritas do stworzenia jakiejś prezentacji.

Panie Dyrektorze, proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Państwo Senatorowie!

Gdybym chciał odpowiedzieć na to pytanie uczciwie, to najprościej byłoby powiedzieć, że te paczki wyglądają różnie. Rzeczywiście są wśród nich takie, które – tak jak pan senator mówił – są przygotowane bardzo precyzyjnie, mało tego, mają bardzo precyzyjnych adresatów. Oczywiście, jak się państwo domyślają, najłatwiej jest mówić o paczkach dla dzieci, ponieważ one są najczęściej dość atrakcyjnie zapakowane, zawierają słodczyki, jakieś środki spożywcze, których dzieci w okresie świąt najczęściej oczekują. Może mniej jest w tych paczkach rzeczy trwałych, jak ubrania czy kosmetyki, ale też się zdarzają.

Są jednak i takie sytuacje, w których te paczki są przygotowywane, można powiedzieć, hurtowo i w nich są grupy produktów. Wiem, że Caritas Polska przygotowuje... Może tak. Środki z Senatu na tę akcję, którą organizuje Caritas Polska, to jest tylko część środków. Śmiem twierdzić, że czasami jest to 50%, czasami może trochę mniej. Caritas wykorzystuje oczywiście także inne środki. Caritas Polska kupuje po jakichś niższych cenach, po cenach atrakcyjnych grupy produktów, które dopiero potem wolontariusze Caritas pakują i te transporty są przewożone do różnych miejsc.

Zdarza się również tak, Panie Senatorze, szczególnie w przypadku mniejszych wniosków, że produkty są kupowane w tych krajach, już na miejscu. Po prostu proboszczowie w parafiach otrzymują środki i w ramach tych środków razem z parafianami przygotowują paczki przy okazji organizowania tradycyjnych spotkań choinkowych czy wizyt świętego Mikołaja. Wtedy one są robione już tam, za granicą.

Z przykrością muszę powiedzieć, że niestety, mimo że Kancelaria Senatu zawsze w czasie podpisywania umowy rezerwuje sobie czy zawarowuje sobie wymóg zaznaczenia, że środki na dane zadanie czy na daną rzecz, którą kupujemy, czasami środek trwały, pochodzą z dotacji Senatu, to nie zawsze – tak jak i w przypadku innych zadań – jest to w należyty sposób akcentowane, a czasami, nie waham się stwierdzić, w ogóle nie ma takiej informacji. Najczęściej informacja ogranicza się do tego, że jest to z Polski, że paczki są z Polski czy środki na te paczki, pieniążki przysły z Polski.

(Senator Ryszard Bender: ...to zaniechanie...)

Najczęściej jest to zaniechanie po stronie jednostek. My jako Biuro Polonijne nie jesteśmy w stanie dopilnować, żeby w każdej paczce było...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, w każdej umowie, którą podpisujemy, jest wymóg, jest paragraf, który mówi o tym, że jednostka jest zobowiązana do tego, aby w sposób możliwie najbardziej widoczny i w sposób możliwie najbardziej czytelny zaznaczyć, że dane dzieło – jest to określone w zależności od tego, czego to dotyczy – jest realizowane dzięki dotacji z Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

(*Senator Ryszard Bender*: ...nie dać.)

Muszę powiedzieć, że niestety bardzo różnie to wygląda. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor surowy, ja też, bo my jesteśmy wychowani na paczkach cioci UNRRA, takie przychodziły i tam zawsze było napisane „USA”...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...i te ręce, prawda. Zaraz oddam głos panu senatorowi Bergierowi, ale muszę jeszcze o jednym powiedzieć, bo pamiętam pewną sytuację. Informacja jest bardzo ważna. W stanie wojennym dostałem pięć kilo suszonej zupy cebulowej. Od kogo? Do dzisiaj z żoną się zastanawiamy, nie wiemy, skąd. Od tamtego czasu nie jadłem już zupy cebulowej.

(*Wesołość na sali*)

Bardzo proszę, pan senator Józef Bergier.

Senator Józef Bergier:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym wzmocnić głos kolegi senatora, który podniósł ten problem. Umiejmy dobrze sprzedać to, co przekazujemy innym, więc spróbujmy może zobligować w jakiejś perspektywie nasze biuro, żeby ta formuła była klarowna, była czytelna. Promujmy Polskę, pokazujmy Senat, bo my też decydujemy o tych środkach. To jest jedna uwaga.

(*Senator Ryszard Bender*: Na prowincji lubelskiej jest to możliwe, ale...)

Druga sprawa jest trochę inna, bardziej ogólna. Zespół nad tym pracował – i nie zamierzam tu dokonywać korekt – pracowali też eksperci, ale chciałbym zadać nam wszystkim pytanie, czy w tej strategii wydawania środków i pomocy Polakom za granicą...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Przewodniczący Andrzej Person*: Pani Senator, proszę o spokój.)

...szczególnie mam na myśli Polaków na Wschodzie, nie powinniśmy dzisiaj trochę przewartościować tej pomocy. W mojej ocenie te środki w większym stopniu powinny być przeznaczane na zajęcia związane z nauką języka polskiego. Takie mam doświadczenia. Gdy młodzi ludzie starają się dzisiaj o Kartę Polaka, która jest przecież dla nas poważnym wyzwaniem, to okazuje się, że problemem jest jednak znajomość języka. Ja dzisiaj mówię o tym bardzo ogólnie. Spróbujmy jednak w perspektywie to rozważyć, może mniej środków na sprawy konsumpcyjne, a więcej na te, które mogą przynieść większe efekty, myślę głównie o nauce języka polskiego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadając na drugie pana pytanie, Panie Senatorze, powiem, że przychodzi dobra pora, bo to ostatnie nasze posiedzenie na temat podziału środków, mamy zatem w tym roku jeszcze dziewięć miesięcy, żeby na ten temat dyskutować, choć wydaje mi się, że kwota niespełna 2 milionów zł wobec dwudziestu czterech na oświatę, to jest 5% czy... Nie, nawet mniej.

(*Senator Roman Ludwiczuk*: Osiem.)

8%, jak podpowiada pan senator Ludwiczuk, ale chyba nie wierzę, że 8%.

(Wesołość na sali)

W każdym razie, poważnie mówiąc, Panie Senatorze jedno z posiedzeń na pewno na to przeznaczymy.

Jeśli chodzi o paczki, wracając do postulatu pana senatora Gogacza i pana profesora Bendera, to myślę, Panie Dyrektorze, że możemy przecież zaprosić przedstawicieli Caritas Polska – zapraszamy wszystkich naszych beneficjentów, jest dopiero marzec – i podyskutować na ten temat, ale tak na poważnie, bo nie ma się czego wstydzić. Oczywiście, że to jest temat...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Myślę, że najlepiej by było, gdybyśmy kartony produkowali i wysyłali.)

Nie bardzo rozumiem złośliwości pana senatora, ale przyjmuję... W Senacie mamy produkować kartony?

(Głos z sali: Nie...)

Aha, własne kartony. To ciekawe.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jak najdalej od jakiegokolwiek produkcji w dzisiejszych czasach, bo to się źle kojarzy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby jeszcze zabrać głos na ten temat?

Pani Pańczyk-Pozdziej.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Ja myślę – w nawiązaniu do tego, co proponuje senator Bergier – że jest wyjście z tej sytuacji. Można w ogóle zrezygnować z paczek o charakterze żywnościowym, bo – powiedzmy sobie – nie jest to już w tej chwili tak bardzo istotne, czy dzieci dostaną te czekolady, czy ich nie dostaną, a zamienić te pieniądze, które wydajemy na żywność, na książki, na polskie książki, na podręczniki. To byłby upominek, prezent, ale taki, który się nigdy nie przeterminuje, a jednocześnie bardziej ewidentny dowód na to, że my jesteśmy zainteresowani tym, aby się uczono języka polskiego. Jeśli z przygranicznych województw się ekspeduje i daruje paczki z żywnością, to może to wystarczyć. My jako Senat powinniśmy pokazać, że jesteśmy niejako bardziej związani z tym, o czym tu mówił pan senator, i przekazać te 2 miliony, to jest jednak spora kwota, nie na żywność, a na książki, na podręczniki.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Kolejne głosy w dyskusji, najpierw pan senator Korfanty, potem pan senator Bender. Proszę bardzo.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Przewodniczący! Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym się nie zgodzić z tymi dwiema wypowiedziami, tak pana profesora Bergiera, jak i pani senator Pańczyk, i prosić, abyśmy nie lekceważyli pomocy humanitarnej, bo za naszą wschodnią granicą są miejsca, gdzie rzeczywiście na tę pomoc

charytatywną czekają ludzie, Polacy, którzy mieszkają w bardzo trudnych warunkach. Ja sam miałem okazję doświadczyć takiej sytuacji, gdy jechaliśmy z pomocą charytatywną z konsulem Świderkiem w okolice Witebska, kiedy to za bochenek czarnego chleba ludzie całowali mnie po rękach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.
Pan profesor Bender.

Senator Ryszard Bender:

Ja bym, Panie Senatorze Korfanty, zgodził się w połowie, mianowicie warto i książki, choć dzisiaj internet już tam sięga. Książkę polską z tego względu, że język ojców i dziadów jest już troszkę trudny w używaniu, nieraz się odkłada i trzyma się tylko jako relikwię polską do pokazania, że jest, ale nie wolno zapominać o tym, że jest bieda, straszna bieda. Rzeczą polega na tym. Oglądałem film, nie byłem na Białorusi, bo pan marszałek nigdy nie zezwolił mi pojechać, ale oglądałem film o Poleszukach, do których zwracają się per towarzysze, a oni na to: kakije my towarzyszczi, my polscy grażdanie. Ktoś przekazuje im czekoladę, na to jeden mówi, że nie, on nie weźmie czekolady, bo on dziadem nie jest, a nie ma czym zapłacić, chyba że wezmą rybę, którą oni złapali.

Tam tego brakuje. Przecież wiemy, ile myśmy otrzymywali słodocy, czasami aż za dużo, które płynęły z Zachodu. Tam na wielu obszarach, w szczególności dla rodzin biednych, a jest ich wiele, zwłaszcza dla dzieciarni, to jest rarytas, to jest coś znakomitego. W okresie świąt, a tam święta również kojarzą się z polskością, danie takiej paczki żywnościowej – oczywiście słusznie pan dyrektor powiedział, że ona nie powinna kosztować 5 tysięcy czy 3 tysiące – jest znaczące. To jest znaczące w sensie efektywności żywnościowej, ale przede wszystkim jako znak z Polski, tym bardziej jeśli będzie na niej biało-czerwona etykieta czy orzeł biały.

Bardzo ważne jest to, co powiedział senator Gogacz. Jeśli w tej głuchej lubelskiej prowincji można to zrobić, on to robi z innymi, to dlaczego u licha, przepraszam za ostry wyraz, u nas nie zdobędziemy się na to czy nie zobligujemy innych na zasadzie: damy wam, ale na wszystkich paczkach ten znak musi być. Ja otrzymywałem kiedyś paczki i było napisane wprost, że z Belgii, ba, oni się oddzielili i było oddzielnie od Walonów, oddzielnie od Flamandów. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Czasami te podziały się mogą na coś przydać. Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senator, bardzo proszę.

Senator Józef Bergier:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie moją intencją było, żebyśmy w ogóle paczek żywnościowych nie przekazywali, to byłoby z mojej strony niepoważne, ale sądzę, że wyważenie, aby była i żywność, i książka, warte jest rozważenia. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli nie ma więcej głosów w dyskusji, to głosujemy nad uchwałą.

Kto z pań i panów posłów... Senatorów. Dlaczego posłów? Bo myślami jestem już w Sejmie, do którego zaraz musimy iść z panem dyrektorem.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem opinii Zespołu Finansów Polonijnych przedstawionej w tej naszej uchwale? Proszę podnieść rękę. (12)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pracy nad pierwszym punktem naszego dzisiejszego porządku obrad.

Poproszę pana dyrektora Tycińskiego. Widzę też, że pan senator Ludwiczuk bardzo chętnie zajmie to miejsce. My tymczasem przeprosimy i z panem dyrektorem udamy się do Sejmu. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Roman Ludwiczuk)

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Panie Dyrektorze, bardzo proszę, żeby pan się podzielił krótko informacjami na temat pracy naszych służb zagranicznych.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jak krótko? To jest podstawowe pytanie.

(Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk: Tak, żebyśmy posiedli całą wiedzę, którą chce pan nam przekazać.)

Zostaliśmy poproszeni o przedstawienie – z tego, co rozumiem, w sposób skrótowy – roli Ministerstwa Spraw Zagranicznych w procesie współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Oczywiście jest to temat wieloaspektowy. Zacznę od kwestii prawnych, bo to jest w końcu podstawa naszych działań, tak jak wszystkich instytucji państwowych.

Punktem wyjścia, rzecz jasna, są zapisy polskiej konstytucji z 1997 r., która zawiera dwa odniesienia do kwestii polonijnych. Pozwolę je sobie przypomnieć, ponieważ one są tak samo ważne w przypadku działalności Senatu. W art. 6 znajduje się zapis mówiący o tym, że Rzeczpospolita Polska udziela pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym, a art. 52 w jednym z punktów mówi o tym, że osoba, której pochodzenie polskie zostało stwierdzone zgodnie z ustawą, może osiedlić się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na stałe. Oczywiście dzisiaj, po dwunastu latach, pewnie trudno byłoby odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego w konstytucji znalazły się zapisy dotyczące akurat kultury, a nie edukacji, która w sprawach polonijnych jest co najmniej tak samo istotna, dlaczego znalazł się zapis o prawie do osiedlenia się, a nie znalazł się na przykład zapis

o repatriacji. Takich pytań oczywiście można mnożyć. Tak jak powiedziałem, to jest punkt wyjścia i jest to dla nas sprawa niejako kierunkowa.

Jeśli chodzi o samo Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to podstawą prawną naszych działań jest ustawa o działach administracji rządowej, również z 1997 r. Te zapisy, które może za chwilę pozwolę sobie króciutko przypomnieć, wychodzą z założenia, że mamy do czynienia z partnerem – myślę tu o Polonii i o Polakach za granicą – który funkcjonuje poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, a z racji tego, że obszarem działania MSZ jest właśnie zagranica i mamy taki instrument, jak polskie ambasady i konsulaty, przyjęto rozwiązanie, zgodnie z którym Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest tą instytucją, tą agendą rządową, która w procesie współpracy z Polonią i z Polakami za granicą powinna odgrywać rolę szczególną.

Art. 32 tej ustawy odnosi się do kwestii polonijnych następująco. Dział sprawy zagraniczne obejmuje sprawy współpracy z Polakami zamieszkałymi za granicą, w tym wspierania polskich instytucji kulturalnych i oświatowych za granicą. Minister właściwy do spraw zagranicznych koordynuje działalność innych organów i instytucji państwowych w dziedzinie stosunków za granicą. Ponieważ mowa jest nie tylko o agendach rządowych, mowa jest w ogóle o instytucjach rządowych, zamysłem ustawodawcy było wskazanie, że wszystkie instytucje państwowe działające za granicą, a więc również w dziedzinie relacji z Polonią i Polakami za granicą, powinny niejako uzgadniać swoje działania z MSZ.

Ilustracją zaangażowania naszego ministerstwa w kwestie współpracy z Polonią i Polakami za granicą mogą być pewne dane statystycznych. Pozwolę sobie kilka przywołać. Mamy około pięciuset pracowników, którzy na co dzień współpracują z Polonią i z Polakami za granicą, takie są szacunki na dzisiaj. Oczywiście mówię tu przede wszystkim o szefach placówek oraz o konsulach, bo zgodnie z polskimi przepisami oni są desygnowani w ramach służby dyplomatyczno-konsularnej do współpracy z tymi środowiskami. Polskie placówki dyplomatyczno-konsularne – robiliśmy ostatnio podsumowanie ubiegłego roku – organizują samodzielnie bądź we współpracy ze środowiskami polskimi około trzech i pół tysiąca imprez o charakterze kulturalnym, a więc mających na celu przybliżenie kultury polskiej środowiskom polonijnym i polskim. Jeśli chodzi o edukację, to w zasięgu oddziaływania naszych placówek – częściowo te placówki są niejako samodzielnymi podmiotami, inspirowanymi różnego rodzaju projekty, ale bardzo często są też podmiotami, które pośredniczą we współpracy ze środowiskami polskimi innych podmiotów krajowych, typu MEN albo fundacje dysponujące środkami Kancelarii Senatu – w kręgu naszego bezpośredniego oddziaływania znajduje się około stu pięćdziesięciu tysięcy osób. Są to przede wszystkim dzieci, jest to młodzież, która uczy się języka polskiego poza Polską.

Kolejna sprawa, o której chciałbym wspomnieć, to dosyć istotny instrument dotyczący kwestii związanych z koordynacją. Tak na marginesie dodam, że ustawa o działach przesądza sprawy koordynacji w rządzie dosyć jednoznacznie, gdy jednak spojrzymy na to historycznie, to były z tym pewne problemy, to znaczy po wyborach, gdy dochodziło do zmiany ekipy rządzącej, to ośrodek decyzyjny się przesuwał albo w stronę kancelarii premiera, albo MSZ. To się odbywało na zasadzie pewnej huśtawki, pewnego wahadła. Po ostatnich wyborach w ramach obecnie funkcjonującego rządu kancelaria premiera przekazała koordynację Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

Jednym z wyznaczników tej funkcji koordynacyjnej MSZ jest kierowanie pracami Międzyresortowego Zespołu do spraw Polonii i Polaków za Granicą. Obecny zespół działa od lata ubiegłego roku, na jego czele stoi wiceminister spraw zagranicznych, zgodnie z za-

rządzeniem premiera wiceprzewodniczącym zespołu jest wiceminister edukacji narodowej. Zaproponowaliśmy takie rozwiązanie, wychodząc z założenia, że rola kwestii edukacyjnych w obszarze spraw polonijnych jest na tyle istotna, że wiceszefem zespołu powinien być wiceminister edukacji narodowej. Konkretnie jest to pan minister Krzysztof Stanowski.

Do podstawowych zadań realizowanych przez zespół należy koordynacja działań organów administracji państwowej, kwestia pilotowania nadzoru nad realizacją, proponowania zmian w zakresie rządowego programu współpracy z Polonią i z Polakami za granicą, o którym za chwilę jeszcze powiem dwa słowa, przedstawianie propozycji legislacyjnych w zakresie spraw istotnych dla Polonii i Polaków za granicą, o których też za chwilę powiem może kilka słów, także wskazywanie niejako ram współpracy z innymi instytucjami państwowymi, a więc pozarządowymi, i organizacjami społecznymi, które działają w obszarze spraw polonijnych. Z tego powodu na posiedzenia zespołu – i to jest chyba novum w praktyce tego rodzaju ciał – zawsze zapraszani są szefowie komisji polonijnych Sejmu, Senatu, także przewodniczący Rady do spraw Polaków na Wschodzie, nieobecny tutaj dyrektor Kozłowski.

Jeśli chodzi o program rządowy, to w tym kształcie, w którym dzisiaj jest i obowiązuje, został on przyjęty w 2007 r. Na jednym z posiedzeń zespołu odbyła się już na ten temat wstępna dyskusja. Oceny tego programu generalnie były dosyć negatywne. To jest bardzo rozbudowany dokument, ma około dwustu stron. Generalnie przyjęto, że w połowie roku zespół, głównie to będzie rola MSZ, zainicjuje prace nad przygotowaniem, opracowaniem nowego rządowego programu współpracy z Polonią i z Polakami za granicą. Byłby on na pewno krótszy i miałby bardziej kierunkowy charakter. Jego przyjęcie oczywiście musi być poprzedzone dyskusją co do priorytetów, bo takiej rzetelnej dyskusji na ten temat chyba cały czas brakuje.

Jeśli chodzi o strukturę MSZ, to w ubiegłym tygodniu sprawy polonijne uzyskały w MSZ niejako wyższą rangę. Do tej pory występowałem przed państwem w charakterze wicedyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii. Od zeszłego tygodnia istnieje Departament Współpracy z Polonią, którym mam zaszczyt kierować, a pani Marta Sęk-Spirydowicz, która jest dzisiaj ze mną po raz pierwszy, jest moim zastępcą. I nam, i kierownictwu MSZ chodziło przede wszystkim o to, aby podnieść rangę tych spraw w ministerstwie. Jeśli MSZ rzeczywiście ma być instytucją wiodącą, koordynującą, to musi być wydzielona jednostka merytoryczna, tak aby rozmawiać z naszymi partnerami zarówno krajowymi, jak i polonijnymi na odpowiednio wyższym szczeblu. To oczywiście nie oznacza, że jest możliwe całkowite odseparowanie się od sfery spraw konsularnych. Jak państwo wiecie, w przeszłości było to związane z departamentem konsularnym. Wyznacznikiem tych więzi, które cały czas nas łączą i pewnie będą łączyć, jest zapis ustawy o funkcjach konsułów, który jednoznacznie stwierdza, że w warunkach placówek działających za granicą tą częścią służby dyplomatyczno-konsularnej, która odpowiada za współpracę z Polonią, są konsulowie.

Jeśli chodzi – oczywiście na pewnym poziomie ogólności – o podstawowe zadania realizowane przez MSZ, a tym samym przez nasz departament, to przede wszystkim jest to kształtowanie założeń polityki rządu wobec Polonii i Polaków za granicą. Tak naprawdę w naszej gestii znajduje się obsługa zespołu międzyresortowego, jak również koordynacja spraw związanych z programem rządowym, o czym już wspominałem. Departament odpowiada również w zasadzie za wszystkie dokumenty i informacje przekazywane różnym instytucjom państwowym. Jeśli ministrowie spraw zagranicznych, ale

nie tylko, także – zaczynając od szczebla wyższego – prezydent, premier, ministrowie, marszałkowie, panie i panowie posłowie i senatorowie wyjeżdżają za granicę albo spotykają się z przedstawicielami środowisk polonijnych, albo rozmawiają z partnerami zagranicznymi, z przedstawicielami władz obcych na temat sytuacji Polaków, to z reguły materiały, jeśli są przygotowywane poza strukturami Kancelarii Senatu czy Sejmu, pochodzą właśnie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, są opracowywane u nas.

Istotny element, często być może nieuświadamiany, nieznaną na zewnątrz, to sprawa Telewizji Polonia. Działalność programowa Telewizji Polonia jest w istotnym stopniu dofinansowywana ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. To są sprawy pilotowane również przez nasz departament. W tym roku umowa została już podpisana, przekazaliśmy Telewizji Polonia ponad 11 milionów zł, co jest szczególnie istotne w sytuacji, w której kierownictwo telewizji obniżyło budżet Telewizji Polonia w sposób bardzo znaczący, nieproporcjonalnie do innych anten i rzeczywiście sytuacja finansowa Telewizji Polonia w tym roku jest szczególnie trudna.

Jako resort dysponujemy pewnymi środkami finansowymi na współpracę ze środowiskami polonijnymi. Generalnie mamy, można powiedzieć, trzy szufladki, w których trzymamy pieniądze. Są to kwestie edukacyjne, na które w tym roku przewidziany jest budżet w wysokości 4 milionów 405 tysięcy zł, kultura i sztuka – 4 miliony 429 tysięcy zł oraz kolonie i obozy, a więc młodzież, przyjazdy do Polski – 614 tysięcy zł. Łącznie jest to 9 milionów 430 tysięcy zł. Ta suma jest porównywalna, minimalnie niższa od tej z zeszłego roku, który był rokiem bardzo dobrym. Niestety, co było już sygnalizowane w wypowiedziach przedstawicieli organizacji pozarządowych, w tym roku z naszego punktu widzenia mamy do czynienia z pewną katastrofą finansową, bo nie tylko straciliśmy na relacjach kursowych, obliczamy, że jest to strata 25–30%, ale w wyniku posunięć oszczędnościowych rządu musieliśmy na razie odłożyć na półkę około 2 milionów zł z tej kwoty, co w sumie powoduje, że środków jest mniej o ponad 40%. Wiele projektów zostało zarzuconych, są placówki, w których budżet został dwu-, trzykrotnie zmniejszony. Tym lepiej, że budżet Senatu, jak na razie, się trzyma i środki przeznaczone są w takiej wysokości, w jakiej zaplanowano.

Może jeszcze kilka uwag dotyczących spraw bardziej merytorycznych. Warto niewątpliwie przypomnieć, że w exposé pana ministra Sikorskiego, które zostało ogłoszone w zeszłym roku, ale ten element został powtórzony w tym roku, więc jest to stały komponent naszej polityki zagranicznej, sprawy polonijne, współpraca z diasporą, wspieranie Polaków za granicą jest jednym z pięciu priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Tego wcześniej nie było. Po raz pierwszy w historii po 1989 r., w historii suwerennej Polski Polonia stała się jednym z kilku priorytetów. Pan minister Sikorski, tak jak powiedziałem, w ostatnim exposé również to podtrzymał.

Jeśli chodzi o sprawy rzeczywiście priorytetowe w zakresie spraw polonijnych, to wskazałbym, najkrócej to ujmując, pięć kierunków. Oczywiście potem, jeśli byłaby taka wola, możemy ten temat rozwijać. Sprawa pierwsza, najważniejsza z naszego punktu widzenia – to jest zadanie tylko wyłącznie MSZ, inne instytucje nie mogą nas tu wyręczyć, nie ma takich możliwości – to jest ochrona praw osób pochodzenia polskiego, Polaków zamieszkujących czy przebywających poza Polską. Chodzi o Białoruś, chodzi o Litwę, chodzi o Niemcy, ale również na przykład o migrantów, czyli obywateli polskich, którzy po 2004 r. trafili do Europy Zachodniej i w różnych sytuacjach tam pracują i przebywają. Sprawa druga to działania związane z podnoszeniem

statusu Polaków i Polonii na świecie. Z jednej strony jest to oczywiście ich interes, ale z drugiej strony jest to również interes Rzeczypospolitej, bo im wyższa pozycja tych środowisk, tych grup, tym większa łatwość wspierania naszych działań na różnych obszarach. Trzeci priorytet to sprawy kulturalne, to wynika wprost z konstytucji. Czwarty priorytet to edukacja. Priorytet piąty to rozbudowywanie związków pomiędzy Polonią a krajem w zakresie budowania więzi albo z krajem pochodzenia, albo z krajem zamieszkania, jeśli były to osoby wyjeżdżające. Krótko mówiąc chodzi o to, aby ich poziom zaangażowania w sprawy polskie był jak najwyższy, czego wyrazem jest chociażby obecność przedstawicieli środowisk reemigrantów na poziomie ministrów czy parlamentarzystów, ale nie tylko, chodzi również o sprawy biznesowe.

O sprawach migracji może nie będę mówił za dużo, przypomnę tylko, że masowy wyjazd Polaków po 2004 r. do krajów Unii Europejskiej postawił nasze placówki i ministerstwo w zupełnie nowej sytuacji. Pojawiło się olbrzymie zapotrzebowanie na informacje o tych państwach, do których ci ludzie wyjechali, o pracy, o mieszkaniach, o tym, jak chronić własne zdrowie. Ponieważ były to setki tysięcy ludzi, zdarzały się również sytuacje trudne, krytyczne, więc wzrosło też zapotrzebowanie na opiekę konsularną, jak to nazywamy w żargonie MSZ.

W 2007 r. został przyjęty i wdrożony program „Blżej pracy, bliżej Polski”. Jego zasadniczym celem było niejako dostosowanie funkcjonowania placówek do nowej sytuacji. Po pierwsze, zapewnienie właściwej liczby konsulów, którzy by się tym zajmowali, po drugie, restrukturyzacja lokalowa. To jest prozaiczna sprawa, ale jeśli codziennie przychodzi dwieście osób, to oni po prostu muszą mieć, gdzie się ustawić, umyć ręce itd., itd. Stąd nasze inwestycje w Dublinie czy w Oslo, stąd nowe placówki w Reykjavíku, Manchesterze i w Katanii na Sycylii. Potwierdzeniem realizacji tego programu było również znaczące przesunięcie naszych środków finansowych. Tutaj mamy stosunkowo dużą łatwość reagowania na pojawiające się potrzeby finansowe i rzeczywiście w krótkim czasie udało nam się zwiększyć na przykład budżet Londynu o 250%, Dublinu o 800%, a Edynburga o 770%. Tak wyglądała statystyka.

Kolejna sprawa, o której chciałbym wspomnieć – myślę, że w tym miejscu szczególnie istotna, bo mam na myśli legislację – to fakt, że w ramach zespołu międzyresortowego utworzyliśmy cztery grupy robocze, które zajmują się sprawami uznanymi przez wszystkie resorty za istotne albo bardzo istotne dla współpracy z Polonią i dla sytuacji Polaków za granicą. Najprawdopodobniej w ciągu najbliższego półrocza prace tych grup zaowocują kilkoma istotnymi inicjatywami.

Sprawa pierwsza. Zamierzamy jako MSZ, zespół, docelowo byłoby to wystąpienie rządowe, wystąpić z propozycją zmiany ordynacji wyborczej. Wydaje się, że sytuacja, w której Polska jest wciąż jednym z niewielu krajów niezapewniających możliwości głosowania korespondencyjnego, jest sytuacją po prostu wysoce nieprawidłową. W sytuacji gdy na pewno ponad milion obywateli polskich w każdej chwili przebywa za granicą, a myślę tu tylko i wyłącznie o krajach Unii Europejskiej, trzeba myśleć o nowych rozwiązaniach, pewnie jeszcze nie o internecie, bo to jest rozwiązanie zbyt daleko idące, ale głosowanie korespondencyjne to jest to minimum, które – jak się wydaje – należy tym osobom zapewnić, aby miały możliwość oddania głosu w sprawach, które są bardzo ważne dla każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Druga inicjatywa to jest sprawa związana z aktem prawnym, który naszym zdaniem, takie są wstępne opinie, powinien zostać przyjęty, a regulowałby w sposób niejako

skoordynowany i uzgodniony sprawy związane ze stwierdzaniem pochodzenia polskiego. Jest ustawa o repatriacji, w której jest jedna procedura stwierdzania pochodzenia polskiego, jest ustawa o Karcie Polaka, w której jest inna procedura, tylko na użytek Karty Polaka, jest zapis konstytucji, który cytowałem, mówiący o tym, że osoba mająca stwierdzone pochodzenie polskie zgodnie z ustawą ma prawo osiedlenia się w Polsce, ale cały czas nie ma tej ustawy, na tym polega paradoks. W związku z tym wydaje nam się, że potrzebna jest ustawa, która by ten temat porządkowała, ujednoliciłaby procedurę stwierdzania polskiego pochodzenia i byłaby jednocześnie realizacją zapisu art. 52 konstytucji.

Trzecia inicjatywa, która nie jest inicjatywą MSZ, ale ma się ukazać niejako w ramach prac naszego zespołu międzyresortowego, to jest program, strategia Ministerstwa Edukacji Narodowej, strategia rozwoju oświaty polskojęzycznej za granicą. Ona jest już gotowa, pan minister Stanowski na ostatnim posiedzeniu zespołu pokazywał nam nawet książeczkę, ale cały czas trwa oczekiwanie na decyzję polityczną pani minister Hall. Tak że w najbliższych dniach, najpóźniej pewnie w ciągu kilku tygodni, ten dokument zostanie upubliczniony, będzie podlegał dyskusji w kraju, ale przede wszystkim ze środowiskami polskimi za granicą. Czy on przerodzi się w akt prawny? Trudno powiedzieć. Na pewno będzie to miało szalenie istotne znaczenie praktyczne i polityczne, jeśli chodzi o przyszłość kształtowania oświaty polskojęzycznej za granicą.

Może jeszcze kilka słów o projektach, które w najbliższych miesiącach powinny ujrzeć światło dzienne, a nad którymi w tej chwili pracujemy, tak aby może zilustrować państwu senatorom profil tego, nad czym między innymi w tej chwili trwają prace w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Pan minister Sikorski podjął decyzję o tym, że na koniec pierwszego półrocza – publikacja pewnie nastąpi trochę później – ma zostać przygotowany kompleksowy raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą. Będzie on obejmował około trzydziestu krajów, takie przyjęliśmy założenie. Nowy element będzie związany z tym, że chyba po raz pierwszy spróbujemy skonstruować model raportu wielopoziomowego. To nie będzie tylko informacja o tym, jak urzędnicy w Warszawie widzą sytuację Polonii na przykład na Litwie czy w Stanach Zjednoczonych. Ta opcja urzędnicza czy resortowa będzie tylko jednym z poziomów analizy. Inne poziomy analizy będą pokazywały punkt widzenia placówek, organizacji pozarządowych, a także punkt widzenia samych Polaków za granicą i Polonii, wiodących organizacji. Wydaje nam się, że zderzenie ze sobą tych różnych punktów widzenia powinno w pełniejszy sposób pokazać to, w jakiej sytuacji znajdują się poszczególne środowiska. Zwrócimy się również z prośbą o przedstawienie rekomendacji, które byłyby do wykorzystania na poziomie rządowym czy być może nawet parlamentarnym. Ten raport, tak jak powiedziałem, będzie gotowy w połowie roku. Mamy nadzieję, że zostanie przyjęty przez Radę Ministrów. Zostanie on również opublikowany. Zakładamy, że w raporcie znajdzie się także wkład Kancelarii Senatu, bo trudno sobie wyobrazić, aby bez głównego decydenta w sprawach finansowych w tym obszarze można było tego rodzaju przedsięwzięcie przeprowadzić.

Inna inicjatywa, inny projekt, nad którym pracujemy, to jest przegląd regulacji unijnych pod kątem interesów Polski, a w zasadzie polskich obywateli migrujących do państw unijnych. Krótko mówiąc, chodzi o to, aby na tej podstawie opracować scenariusz naszej aktywności. Unia Europejska ma tysiące, setki tysięcy różnego rodzaju przepisów. One w jakimś tam stopniu regulują sprawy istotne dla migrantów. Szalenie istotne znaczenie ma to, aby ocenić, które z tych przepisów są zgodne z naszymi inte-

resami, które naszym interesom nie odpowiadają, i stosownie do tego podjąć odpowiednie inicjatywy na forum Unii Europejskiej.

I ostatni projekt, o którym chciałbym wspomnieć może tytułem ilustracji. Otóż zakładamy, że w tym roku uda nam się opracować serię poradników dla Polonii i Polaków za granicą. Każdy z nich byłby przeznaczony dla innego kraju, dla konkretnego kraju. Byłoby to kompendium wiedzy o możliwościach i procedurach uzyskiwania wsparcia od władz miejscowych dla projektów istotnych dla środowisk polskich i polonijnych. Jeśli na przykład Polacy w Wielkiej Brytanii wypracowują, oddają w formie podatków do budżetu brytyjskiego około 6 miliardów funtów rocznie, a takie były szacunki, to nie ma powodu, żeby w sposób istotniejszy i większy niż to ma miejsce obecnie korzystać zwrotnie ze środków publicznych na przykład na rozwój nauczania języka polskiego w środowiskach polskich. Ponieważ wiedza na ten temat jest cały czas ograniczona, zakładamy, że tego rodzaju poradniki byłyby tu bardzo, bardzo pomocne.

Na koniec powiem może jeszcze o kilku projektach związanych ze sprawami strictly konsularnymi, czyli ukierunkowanymi na obywateli polskich przebywających za granicą. Żyjemy w takich czasach, że obywatele polscy stanowią już bardzo znaczącą grupę wśród Polonii i Polaków za granicą, w związku z tym myślę, że to również dla państwa senatorów będzie istotne i ciekawe. Planujemy poszerzenie sieci konsularnej. Najbliższym projektem jest Winnica. Chcieliśmy również otworzyć konsulat w Iwano-Frankiwsku, ale ze względów finansowych ten projekt musiał powędrować na półkę. Trwają prace nad wdrożeniem czegoś, co się nazywa Paszportowym Systemem Obsługi Obywatela, PS2O. Jest to system, który pozwoli w znakomity sposób uprościć procedury paszportowe. W tej chwili oczekiwanie na paszport za granicą trwa tak naprawdę wiele miesięcy, paszporty są drukowane centralnie, w Polsce. Jeśli ten system wejdzie w życie, to obywatel polski mieszkający w Londynie czy w Dublinie będzie mógł otrzymać paszport znacznie, znacznie szybciej. Dla wielu osób jest to bardzo istotne.

Kolejna sprawa to sprawa trudna, problem, którego perspektywy rozwiązania są w tej chwili znikome. Gdyby Wysoka Komisja uznała, że może cokolwiek pomóc, to bylibyśmy bardzo wdzięczni. Mianowicie był taki projekt, i gorąco namawialiśmy do tego kolegów z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, aby w placówkach funkcjonujących w ramach Unii Europejskiej utworzyć jednak co najmniej kilka etatów specjalistów od prawa pracy i spraw emigrantów pracujących, zatrudnionych za granicą, takich, którzy byliby zatrudnieni w naszych ambasadach na przykład w Londynie albo w Dublinie i byliby tymi pierwszymi osobami kontaktowymi dla osób mających kłopoty z pracodawcami. Ministerstwo pracy na pewnym etapie miało taki projekt, ale ostatnio niestety od niego odstąpiło, argumentując to również sprawami finansowymi. Ponieważ tak naprawdę chodzi o kilka osób, nie wydaje się, żeby to było bardzo znaczące obciążenie dla budżetu ministerstwa pracy, bo te etaty byłyby finansowane przez ministerstwo pracy, a miałyoby to szalenie istotne znaczenie dla tych ludzi, którzy przychodzą z naprawdę bardzo różnymi sprawami do konsulatów czy ambasad, tymczasem my takich specjalistów po prostu nie mamy. Konsul wiele rzeczy umie, ale bardzo często nie jest specjalistą w zakresie miejscowego prawa pracy. Nasz dialog z ministerstwem pracy trwa, ale – tak jak mówię – na razie perspektywy znalezienia jakiegoś rozwiązania są dosyć dalekie.

Następny projekt, nad którym prace są już bardzo zaawansowane, to jest projekt związany ze stworzeniem konsularnego *call center*, krótko mówiąc, systemu udzielania wszelkiego rodzaju informacji obywatelom polskim w sprawach związanych z ich po-

bytem za granicą. Byłoby to czynne przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, dostępne na całym świecie, za darmo, więc gdziekolwiek w świecie Polak by się znalazł i miał jakieś pytanie, mógłby pod ten numer zadzwonić i uzyskać odpowiedź. Ten projekt powinien wystartować w pierwszej połowie przyszłego roku.

Ostatnia sprawa, ciekawa, godna wzmianki, to koncepcja e-konsulatu, czyli konsulatu elektronicznego. Żyjemy w czasach zaawansowanych technologii informatycznych, a więc nie ma powodu, żeby z każdą sprawą obywatel polski i nie tylko, bo w pewnym zakresie dotyczy to również cudzoziemców, musiał przyjeżdżać do konsulatu. Są kraje, w których te odległości są rzeczywiście koszarne. Już w tym roku projekt ten będzie realizowany modułami, etapami. Zaczynamy od spraw wizowych, a więc dotyczących cudzoziemców, ale zaraz potem wejdą sprawy prawne, szalenie istotne przede wszystkim dla obywateli polskich pracujących na przykład w Unii. Siedząc przed komputerem i mając dostęp do internetu, nie dojeżdżając do naszej placówki, nie spotykając się z konsulem, będzie można załatwić wiele praktycznych spraw, które mają duże znaczenie dla naszych obywateli na całym świecie, a na dzisiaj przede wszystkim pewnie w krajach Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Dziękuję bardzo.

My możemy być tylko zadowoleni z tego, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych powstał Departament Współpracy z Polonią, a działania, które pan dyrektor nam przedstawił, niewątpliwie zasługują na wielkie uznanie.

Nawiązałbym do kilku kwestii. Mówił pan o różnych projektach, mówił pan o wielopoziomowym raporcie. Myślę że Senat ma tu głębokie doświadczenie, głęboką wiedzę, tak że może warto jeden z tych poziomów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wspominał pan o tym. Tak? Być może w tym czasie rozmawiałem z panem senatorem Abgarowiczem albo z panią tutaj, może dlatego nie dosłyszałem. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy są do pana dyrektora albo do pani dyrektora jakieś pytania?

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

Senator Józef Bergier:

Panie Dyrektorze, mówił pan o trzech obszarach wspieranych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, o sprawach edukacyjnych, kulturalnych i tych związanych z wypoczynkiem. Czy byłby pan uprzejmy przedstawić bliżej zarys działań związanych z edukacją? Jakie to są działania? Dziękuję.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

Chodzi o wydatkowanie środków. Tak? Panie Senatorze, my mamy dosyć prostą sytuację, ponieważ nasz budżet jest wydatkowany via placówki. W zeszłym roku, bo w tym roku tych placówek będzie mniej w związku z likwidacją niektórych, podzieliliśmy te środki w ten sposób. W przypadku edukacji było to cztery z kawałkiem

i podzieliliśmy te środki na sto trzydzieści sześć placówek, które funkcjonują na całym świecie, i to jest ich budżet. Ten sposób wydatkowania jest de facto zdecentralizowany, to jest też jedna z zalet naszego systemu, jak mi się wydaje.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję.

Panie Dyrektorze, moje pytanie ma trzy poziomy, ale jest jedno. (*Wesołość na sali*) Ile ambasad zostało zlikwidowanych i w jakich krajach oraz z jakich przyczyn? Czy powstały gdzieś nowe ambasady lub konsulatory? Czy likwidacja mogła mieć negatywny wpływ na Polonię lub mieszkających tam Polaków?

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Nie wiem, czy to mieści się akurat w zakresie, ale jeśli pan dyrektor czuje się upoważniony, to proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

W tej chwili nie wymienię wszystkich ambasad, bo w zeszłym roku zostało zlikwidowanych piętnaście placówek, jeśli dobrze pamiętam. To były z reguły dosyć egzotyczne kierunki typu Afryka, Ameryka Łacińska, Azja. W Europie były plany zlikwidowania Konsulatu Generalnego i Instytutu Polskiego w Lipsku. Konsulat został zlikwidowany, ale instytut cały czas funkcjonuje i jest decyzja o jego utrzymaniu.

Jeśli chodzi o nowe placówki, to ostatnio powstawał Manchester i Reykjavik, zaś w planach, tak jak mówiłem, jest Winnica na Ukrainie, Winnica i Sewastopol. Musieliśmy zlikwidować...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Winnica powstaje.

(*Głos z sali: Aha, powstaje.*)

Powstaje, tak, tak, Winnica będzie.

Wpływ na Polonię. Ze względu na to, że to były takie miejsca, jak Azja i Afryka, to myślę, że konsekwencje likwidacji poszczególnych ambasad dla Polonii są relatywnie nieduże. Oczywiście, Polacy są wszędzie, w związku z tym, jeśli była likwidowana ambasada w państwie, gdzie według naszych szacunków zamieszkiwało sto pięćdziesiąt osób, to też wpływały protesty i skargi, jednak trudno wydatkować te miliony złotych pod kątem tak małych środowisk. Żadna z placówek, które zostały zlikwidowane, nie funkcjonowała w kraju zamieszkiwanym przez choćby średniej wielkości środowisko polonijne. Wszystkie te kraje charakteryzowały się bardzo małymi liczbami, jeśli chodzi o statystkę polską i polonijną.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Dziękuję.

Z tego, co rozumiem, Panie Dyrektorze, likwidacja tych ambasad nie miała wpływu na poziom pomocy czy ogólnie większego wpływu na mieszkających w tych krajach Polaków.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

Tak, większego. Jeśli jest sto osób i jedna z nich musi teraz po paszport jechać 2 tysiące km dalej, to oczywiście to jest jakiś wpływ, ale z punktu widzenia polityki państwa i makrodziałania skutki są raczej umiarkowane.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Tak jest. Cieszyć nas może to, że będziemy mieli e-konsulaty i – tak jak pan powiedział – żyjąc w dobie rozwiniętego systemu informatycznego, będzie można z tej formy korzystać i nie będzie problemu.

Senator Czesław Ryszka:

Chciałbym zadać jeszcze dodatkowe pytanie. Przychodzą skargi z Afryki od misjonarzy, którzy mają ogromne trudności z załatwianiem spraw w ambasadach, bo zlikwidowano je akurat w tych krajach, w których jest bardzo dużo misjonarzy. Czy nie byłoby wskazane, żeby na przykład konsulowie honorowi przejęli te czynności, które do tej pory wykonywała ambasada, tak by ułatwić te sprawy? To jest jedno pytanie.

Pytanie drugie. Czy zlikwidowano jakąś ambasadę w Ameryce Południowej? Wiem, że były takie zapowiedzi, ale nie wiem, czy to się już dokonało.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Spojrzałem teraz na panią. Na przykład w Urugwaju. To jest zupełnie niezrozumiałe. Dlaczego zlikwidowano ambasadę w Urugwaju? Czy tylko z racji tego, że tam mieszka Kobylański? To jest taki wyraz zemsty na tym polonijnym działaczu.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Jeśli mogę, Panie Dyrektorze, to ja nie wiem, czy to jest temat akurat dla pana dyrektora. Jeżeli chodzi o misjonarzy, to oni jadą z pewną misją i chyba nie przede wszystkim do Polaków, którzy tam mieszkają. Tak że może, Panie Senatorze, było to odwrócone...

(Senator Czesław Ryszka: ...Polonia, dlatego...)

A czy zlikwidowano w Urugwaju, czy jest taki pomysł? Panie Dyrektorze, ma pan taką wiedzę? Jeżeli nie, to – z tego, co rozumiem – pan senator złoży oświadczenie do ministra spraw zagranicznych i wtedy uzyska pełną odpowiedź.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

Mogę powiedzieć tak. Ponieważ pan prezes Kobylański nie był w naszej ambasadzie, więc motywem likwidacji tej ambasady na pewno nie była jego osoba. Myślę, że to

były inne kalkulacje. Na tle aktywności naszych interesów w innych krajach tego regionu okazało się, że te interesy są relatywnie najmniejsze i intensywność współpracy z podmiotami urugwajskimi jest relatywnie niższa niż w przypadku Argentyny czy Brazylii. Pytał pan o Amerykę Łacińską, więc dodam, że została zlikwidowana placówka w Rio de Janeiro.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Dziękuję.

Z tego, co rozumiem, bardziej nam chodzi o interes Polaków, a mniej pana Kobylańskiego.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma pytań.

Dziękuję, Panie Dyrektorze, dziękuję, Pani Dyrektor.

W porządku obrad mamy teraz sprawy różne.

Proszę bardzo, czy są jakieś tematy?

Proszę, Pani Marszałek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący, w ramach spraw różnych bardzo uprzejmie proszę – myślę, że jestem wyrazicielem woli kilkorga naszych koleżanek i kolegów – aby posiedzenia odbywały się w takim czasie, żeby można było tego dnia dojechać z dalszych zakątków kraju. Mówiąc o dalszych, mam na myśli takie, które oddzielają trzy, cztery godziny drogi. W dzisiejszej sytuacji musiałyśmy z panią senator Pańczyk wyjechać z Katowic o godzinie 6.00 rano czy o godzinie 5.00, żeby zdążyć na posiedzenie. My chcemy być obecne na początku, w związku z tym musimy poświęcić pół dnia na dojazd, żeby tu być od rana. Czy nie można rozpoczynać posiedzeń o godzinie 11.00 czy o 12.00?

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Pani Marszałek, nie bez kozery powiedziałem, jak wychodził pan przewodniczący, że zarządzam następne posiedzenie 21 kwietnia o godzinie 17.00, żebyśmy zdążyli dojechać.

(Senator Krystyna Bochenek: To jest pana zasługa?)

Tak, oczywiście, tak jest.

Senator Józef Bergier:

Tak, tak, ja w tej kwestii. Oczywiście cieszymy się z tej godziny 17.00, ale dodam słowo, żeby podejść do tego tak poważniej i jeszcze wzmocnić głos pani marszałek. Otóż, gdy musimy zorganizować posiedzenie rano czy przed południem, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że wtedy są sale, to godzina 11.00 byłaby optymalna. Życie pokazuje, że wpadamy tu po godzinie 10.00, bo taki mamy dojazd.

(Senator Krystyna Bochenek: Na godzinę 10.00 nie można dojechać.)

Tak, chodzi o to, żeby to nie była godzina 10.00. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Proszę państwa, sytuacja wygląda w ten sposób, że na przykład dzisiaj nałożyło nam się posiedzenie Sejmu i komisji, to po pierwsze. Po drugie, wielu z nas pracuje

w różnych komisjach i gdy ich posiedzenia odbywają się w przeddzień posiedzenia Senatu, to zdarza się, że te terminy, te godziny się nakładają, dlatego też...

(Senator Krystyna Bochenek: Dla mnie 10.00 to jest za wcześnie.)

Dobrze, Pani Marszałek, myślę, że... Dzisiaj ta godzina 10.00 była szczególna ze względu na to, że prowadził pan przewodniczący. My to oczywiście prześlemy i prezydium uwzględni państwa sugestie.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

W ramach spraw różnych chciałabym zgłosić wniosek o zorganizowanie jeszcze w kwietniu posiedzenia poświęconego sprawie przygotowania państwa polskiego do uroczystości sześćdziesięciopięciolecia bitwy o Monte Cassino. Głównie zależy mi na informacjach o stanie przygotowań, o tym, w jakim stanie jest cmentarz, ponieważ mam informacje z 14 i 15 marca o tym, że częścią spraw w ogóle nikt się nie zajmuje. Myślę, że byłoby dobrze, aby to była nie tylko informacja od pana ministra Przewoźnika, który jest odpowiedzialny za remont na Monte Cassino, ale również od osób, które organizują uroczystość, bo przypominam, że na lutowym spotkaniu, na którym byli przedstawiciele IPN i MSZ, otrzymaliśmy obietnicę, że w tym czasie zostaniemy poinformowani o sytuacji.

(Głos z sali: I urząd do spraw kombatantów.)

Tak, urząd do spraw kombatantów też.

Zastępca Przewodniczącego Roman Ludwiczuk:

Spróbujemy tak zrobić, aby 21 kwietnia ten punkt znalazł się w porządku obrad naszej komisji.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Będą dwa tygodnie do...)

(Głos z sali: ...poświęcony temu...)

Tak jest, poświęcony tej sprawie.

Spotykamy się 21 kwietnia, tak jak państwo sobie życzyliście, o godzinie 17.00 w sali nr 182. Dziękuję. Życzę miłego popołudnia.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 37)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851